ROK 1864.
Nr 41.

WIEK

KRAKÓW
15 kwietnia — Piątek.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

z przesyłką pocztową	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 kwietnia.

Niektóre dzienniki głoszą, iż rząd rosyjski zaczyna mniej srogo postępować w polskich krajach. Doniesienia te szerzą się, chociaż ich bezzasadność wykazują codziennie liczne fakta. A mianowicie, zbijają je ciągle jeszcze liczne wieszania i rozstrzeliwania po miastach i miasteczkach, częste a wielkie transporty więźni z Warszawy, Wilna, Kijowa i Dynaburga w głąb Rosyi lub na Sybir, nakoniec rozporządzenia w urzędowych dziennikach rosyjskich ogłaszane. Nadto doniesienia tego mylność okazują wiadomości nietylko w dziennikach niemieckich sprzyjających Rosyi podawane, lecz nawet w urzędowych dziennikach moskiewskich, jak w *Dzienniku Powszechnym* lub w *Inwalidzie*.

Lecz pomijając już fakta okazujące, że postępowanie rządu w Polsce w niczem się nie zmieniło, pomijając już fakta, którym zła wola, choć najoczywistszym, zaprzecza, zwrócimy tu uwagę na dokumenty dowodzące, że systematyczne działanie rządu rosyjskiego przeciw narodowości polskiej od lat stu trwające bez względu na wszelkie traktaty i zobowiązania, a natężone znów w ostatnich latach, nietylko nie złagodniało teraz, lecz spotężniało w surowości i więcej jeszcze systematycznem się stało. Wymowniej i silniej niż wszelkie rozprawy dowodzą tego okólniki, rozporządzenia i raporty Murawiewa i innych naczelników wojennych rosyjskich codziennie prawie jeszcze ogłaszane, tak, iż potrzebaby oddzielny wydawać dziennik, aby je wszystkie powtórzyć. Wspomnione jednak lub przytoczone przez nas w ostatnich dniach rozporządzenia władz rosyjskich, między innymi podana wczoraj instrukcya Murawiewa dla pośredników polubownych, dzisiaj zamieszczone niżej pismo tegoż Murawiewa do ministra dóbr państwa, okazują, jak coraz radykalniejsze przedsiębierze Murawiew środki dla wyniszczenia na Litwie katolicyzmu i oświeceńszej ludności polskiej, w której miejsce sprowadza ciemnych roskołów i starowierców z głębi Moskwy; jak zaś przyjacielsko przybysze ci postępują z ludnością miejscową, jak wchodzą w myśl, która sprowadzenie ich spowodowała, okazały rabunki i napady na dwory polskie w Inflantach w roku zeszłym, zaczynające się znów teraz powtarzać, co widać z listu korespondenta z Inflant przytoczonego wczoraj. Jak żwawo Czerkaski, Milutyn, Rożnów i inni starają się z pewną modyfikacyą przeprowadzać system Murawiewa w Kongresówce, pisaliśmy, wspominając, że nawet jen. Berg widział się spowodowanym sprzeciwić się za szybkiemu ich chodowi. Dodamy tu wreszcie, że dzienniki rosyjskie między innemi *Dień*, organ panslawistów pseudo-liberalnych, zachęcają rząd rosyjski, aby nie ustawał i nie wolniał w tem działaniu przeciw narodowości polskiej; charakterystyczny artykuł tego dziennika podamy później.

Jednym z najwymowniejszych dowodów tego mniemanego złagodzenia w postępowaniu władz rosyjskich w Polsce jest świeże rozporządzenie wydane przez wojennego naczelnika oddziału Augustowskiego jen. Bakłanowa, do wszystkich powiatowych naczelników wojennych 17go marca, które brzmi jak następuje:

«Nr. 654 dnia 5 (17) marca 1864 r.

Podług zasięgniętych przezemnie wiadomości, okazuje się, że w Galicyi, Poznaniu i Wschodnich Prusach zaczęto formować kadry dla band buntowniczych, i że ludzie źle myślący zamierzają w połowie marca wtargnąć w granice Królestwa Polskiego. Chcąc uchronić kraj od nowych nieszczęść, polecam Panu ściśle stósować się do instrukcyi głównego naczelnika kraju z d. 24 maja r. z. wydanej, oraz dodatkowych instrukcyi przezemnie już Panom komunikowanych.

Oprócz tego polecam:

1) Wszystkich z bronią w ręku ujętych stawić przed sąd polowo-wojenny i wyrokować we 24 godzin na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyroki sądów sami Panowie wykonać macie.

2) Zobowiązać burmistrzów, wójtów gmin, obywateli, leśniczych i podleśniczych, ażeby wrazie pokazania się band buntowniczych, natychmiast dawali znać do najbliższego wojennego naczelnika, albo sami osobiście, albo przez umyślnych posłańców; jeżeli zaś pokaże się, że znać nie dano o pojawieniu band, lub jeżeli posłaniec był tak wyprawiony, aby dostał się w ręce powstańców, lub nakoniec, jeżeli okaże się, że doniesienie spóźnione, że pomimo wszystkich środków przez siłę zbrojną użytych, powstańcy ujdą bezkarnie, winnych natychmiast aresztować i oddawać pod sąd wojenny.

3) Jeżeli w którejkolwiek gminie żandarmi wieszający popełnią morderstwo, i jeżeli takowe potwierdzi się, to obywatelom, dzierżawcom, lub ich oficyalistom, oprócz odpowiedzialności prawnej, cała majętność będzie spaloną, a majątek ziemski zasekwestrowany. Jeżeli wina zabójstwa ciąży na włościanach, to cała wieś spaloną będzie.

4) Zarówno pociągnięci będą do odpowiedzialności i ci właściciele, dzierżawcy i włościanie, którzy mogli złapać powstańców, a tego nie zrobili.

5) Jeźli kto z obywateli, lub ich oficyalistów na zapotrzebowanie buntowników da podwody, pieniądze, odzież lub żywność, to takich natychmiast aresztować, a majątek zasekwestrować.

6) Jeżeli powstańcy przejdą przez wieś, a sołtysi lub kto z włościan nie doniesie władzy, lub jeżeli dostaną we wsi podwody, to sołtysów i winnych aresztować, a oprócz tego na całą wieś kara pieniężna nałożoną będzie po 5 do 10 rubli z dymu.

7) Od dnia 27 marca zobowiązać wszystkich obywateli, obywatelki i oficyalistów przemieszkiwać w swoich majątkach, a wydawanie paszportów zawiesić; wydawać zaś tylko tym z obywateli, którzy są panom osobiście znani ze swojej przychylności.

Każdy, ktoby niemiał paszportu poświadczonego przez władze wojskowe, po raz pierwszy złapany, zapłaci rs. 25, drugi raz sto, a po trzeci ujęty, ulegnie aresztowaniu Przy wydawaniu paszportów przez władze cywilne i przy poświadczeniu, że przeszkód niema do wyjazdu, wojenni naczelnicy, powinni zamieścić na jak długo pozwala się osobie z miejsca zamieszkania wydalić się, po powrocie zaś paszport powinien być zniszczony. Okręgowi wojenni naczelnicy mają prawo wydawać paszporta tylko na 7 dni.

8) Zauważyłem, że w wielu wsiach niema wart, a w innych niewypełniają tego z akuratnością; dla tego polecam ponownie, nakazać włościanom stawianie wart, a obowiązkiem wojennych okręgowych naczelników jest objaśnić włościan, jakie paszporta są rzeczywiście prawdziwemi.

To moje rozporządzenie proszę objaśnić wszystkim, aby niewiadomością nikt się tłumaczyć niemógł, zalecam przytem Panu nieczynić żadnych ustępstw, albowiem ja zdecydowałem się żadnych środków niepomijać dla uspokojenia kraju. Jednak, żeby ochronić osobę i własność tych ludzi, którzy rozbójnikom niesprzyjają, od nowych nieszczęść, polecam Panu zalecić wojskom pod dowództwem waszem zostającym — powiększyć staranność, i jak można najczęściej posyłać konne podjazdy i piesze oddziały dla przejrzenia miejscowości do okręgu Panów należących.

Spodziewam się, że wojska utrzymają porządek i potrafią zachować spokojność w kraju i przez to zasłużą na względy N. Pana.

(pod.) Jenerałporucznik Bakłanow.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 10 kwietnia.

(M. S.) Jest coś w powietrzu co nie pozwala rozmiłowanej w pokoju dyplomacyi spocząć bez obawy. Pogodniejszego widnokręgu nie było już od wielu miesięcy, mianowicie od powstania kwestyi polskiej, niż teraz. Francya zadowolnioną jest rozwiązaniem kwestyi meksykańskiej; ministeryum Palmerston-Russel stoi silnie; szańce dypelskie są tak dobrze jak wzięte, konferencye mają się zebrać niebawem a zwycięzcy chcą dać z siebie przykład bezinteresowności i umiarkowania; namiętności ludowe, które nieraz dyplomacyi nieprzyjemnego figla spłatały, są skiełzane; słowem wszędzie odsłaniają się widoki pokojowe, wszędzie cisza, wszędzie groźne kwestye zdołano przynajmniej odroczyć.

Zaraz w pierwszych początkach zjawienia się waszego dziennika pisałem wam o tajemnych usiłowaniach francuskiego gabinetu, które trwały całą zimę i zmierzały do podniesienia na nowo idei kongresu. Prace przygotowawcze zdają się być już skończone, a pierwsza część zapowiedzianego w mowie tronowej z 5go listopada programu: kongres albo wojna, ma stać się przedmiotem dyplomatycznych rokowań. Ta idea kongresu śmiertelną trwogą ogarnia dyplomacyę. Sądzono, że idea ta nietylko umarła, ale ją nawet pogrzebano, a dyplomacya zgon jej przedwczesny wprawdzie, ale bardzo pożądany, uczciła świetną mową pogrzebową mającą osłodzić rodzicielowi stratę ukochanego dziecięcia. Niestety nadzieje omyliły dyplomacyę, idea kongresu pojawia się powtórnie, a chociażby nawet udało się jeszcze raz ją uśmiercić i pochować, nim to nastąpi, straszyć ona będzie konserwatystów którym tak dobrze jest z dzisiejszym stanem. Co zaś najbardziej przeraża interesowanych, to obawa, aby Anglia nie chciała wspierać polityki cesarza Napoleona. Nie jest to dzisiaj tajemnicą, że oporem Anglii zachęcone inne mocarstwa przygotowały owe fiasko kongresowi, widząc w niej punkt środkowy koalicyi na dany wypadek. Są to stare dzieje, ale warto czasami o nich wspomnieć. Jeżeliby dzisiaj polityka angielska zmieniła front, czego się obawiają, a co zgadza się z jej tradycyą, mielibyśmy natenczas widowisko stanowiące dziwny kontrast z pogrzebaniem idei kongresu. Byłby to ogromny tryumf dla Napoleona, gdyby mu się udało głównych przeciwników kongresu przyciągnąć na swoją stronę. Czyby potem kongres przyszedł do skutku, czy nie, zawsze postać świata zmienić by się musiała. Niektóre koła polityczne pocieszają się tem, że w takim razie spólność interesów połączy ściśle dwory wiedeński, berliński i petersburgski, a alians ten położy tamę pretensyom francuskim, tem skuteczniejszą, jeżeli związki Anglii z Francyą nie są bardzo serdeczne. Obawa jednak ścisłego przymierza zachodu, miesza te wszystkie przypuszczenia. Takie jest w tej chwili położenie polityczne Europy. Jakie ztąd wywiążą się kombinacye i wypadki, nikt odgadnąć nie potrafi. Nie przesądzam rzeczy, ani też to co wam piszę nie jest indywidualnem mojem zapatrywaniem się na stósunki obecne; nawet urzędowa austryacka prasa puszcza się na pole domysłów i przypuszczeń tego rodzaju, co tylko wytłomaczyć się da obawami o przyszłość. Oto co pisze *Botschafter* w sprawie duńskiej.

«Rdzennym punktem duńskiego sporu jest to, że osadzenie na tronie glücksburskiej familii z pominięciem bliższych dziedziców, otwiera familii Romanowów widoki bliskie na koronę duńską. Gdyby w takim wypadku księstwa sporne należały jeszcze do Danii, natenczas cesarz rosyjski jako książę Holsztynu i Szlezwiku stałby się członkiem Rzeszy niemieckiej. Jesteśmy zdania, że podobne następstwo nie może odpowiadać życzeniom cesarza Francuzów. W takim wypadku nie pozostałoby mu nic innego do zrobienia, aby powstrzymać wszechwładny wpływ Rosyi na środkową Europę, jak nabyć księstwo jakie nad Renem, któreby mu zapewniło głos i miejsce na Eschenheimerskiej ulicy w Frankfurcie nad Menem. My Niemcy moglibyśmy natenczas być dumnemi, że w Związku tym kosmopolitycznym, który na naszą cześć niemieckimby się nazywał, zasiadają trzej najpotężniejsi mocarze świata; dla utrzymania jednakowoż pokoju, któremu już i teraz tyle ofiar poświęcamy, ten Związek olbrzymi mógłby się wydać bardzo niebezpieczny, a nawet cesarz Napoleon wolałby innych środków użyć do osiągnięcia swoich celów. Jeżeliby cesarz Napoleon chciał dla przypodobania się Anglii ratować Danię, natenczas obawiamy się, ażeby Anglia odpłacając mu pięknem za nadobne nie szukała sporu z Rosyą. Z rosyjskiej strony oczekiwano już oddawna na wystąpienie z gabinetu hr. Russela, którego w Petersburgu szczególniej nie lubią. Lecz Russel pozostaje podobno na urzędzie, mi-

mo podróży lorda Clarendona do Paryża. Łatwo więc być może, iż zbliżenie się między Londynem a Paryżem. które z początku dobre wrażenie sprawiło w Wiedniu, stanie się początkiem nowych ruchów, w obec których nawet spór duński na drugi plan cofnąć się musi».

Berlin 11 kwietnia.

ꝺ W ocenianiu sporu duńsko-niemieckiego zaczyna się tu objawiać, choć jeszcze nie bardzo głośno, korzystna odmiana. Oderwanie całego Szlezwiku od Danii i przyłączenie go razem z Hołzacyą do Rzeszy niemieckiej, było tu dotąd wspólnem hasłem wszystkich stronnictw i odcieni politycznych. Wszelkie uwzględnienie pierwotnej narodowości duńskiej, która dziś jeszcze przeważa ogromnie w środkowej i północnej części Szlezwiku, i wszelka myśl o szanowaniu tej narodowości, uchodziła tu dotąd w opinii powszechnej za zdradę przeciw ojczyźnie niemieckiej. Właściwa szczepowi temu pożądliwość obcych dziedzin, krzywiła i szpeciła w sposób odrażający słuszną w sobie myśl zasadniczą, która wywołała obecną pomiędzy Niemcami i Danią rozterkę. Od pewnego jednakże czasu, czy to skutkiem uprzytomnienia, uspokojenia i wytrzeźwienia umysłów z pożądliwego szału, czy też skutkiem widoku oburzenia, z jakiem Szlezwiczanie przyjmują rzekomych wybawicieli swych, ludzie mający jakiekolwiek poczucie sprawiedliwości, zaczynają sobie przypominać starą a zawsze prawdziwą maxymę: nie czyń drugiemu co tobie samemu niemiło. Coraz częściej można się tu teraz spotykać ze zdaniem, które najprzód publicyści nadreńscy wynurzyć się odważyli, że sprawiedliwość nietylko w prywatnem lecz i w politycznem życiu narodów stanowi jedynie trwałą podstawę normalnego porządku rzeczy ludzkich, że więc Szlezwiczanom nie wypada narzucać panowania niemieckiego, lecz pozostawić ich woli postanowienie o własnych losach. Zdanie to jest jednakże dotąd wyjątkowe tylko, i nie pozyska zwycięstwa dopóty, dopóki z jednej strony gabinet tutejszy nie wyjdzie z dotychczasowej manowcowej i zawsze dwulicowej polityki swej, z drugiej zaś strony, dopóki liberalni patrioci niemieccy nie zdobędą się na odwagę cywilną jawnego wystąpienia z prawdziwą myślą swą, którą lękliwie dotąd znikomemi osłaniają pozorami.

Konferencya londyńska, która jak się zdaje dopiero przy końcu kwietnia przyjdzie do skutku, stanowi zawsze główną przędzę, z której dziennikarstwo tutejsze snuje tkankę rozumowań, życzeń i domysłów swoich. Najróżnorodniejsze w tej mierze zapatrywania, spływają ostatecznie do jednego i tegoż samego wyniku. Nie masz tu organu jakiejkolwiek barwy politycznej, któryby do zapowiedzianego zjazdu istotne przywięzywał znaczenie, i któryby po konferencyi spodziewał się stanowczego rozwiązania sprawy spornej. Wszyscy uważają ją za płód poroniony. Szczególnie różnica, jaka coraz widoczniej objawia się pomiędzy planami rządu tutejszego, który tylko pod przyciskiem okoliczności odstąpi od zaborczych zamysłów swych, a widokami gabinetu wiedeńskiego, który odmiennemi powodować się musi względami, nie rokuje konferencyi stanowczego skutku.

W sprawie ziomków naszych uwięzionych w tutejszej Hausvoigtei w skutek wypadków zeszłorocznych, wydał trybunał państwa przed parą dniami ostateczne orzeczenie. Po kilkodniowych posiedzeniach zatwierdził podobno oskarżenia o zbrodnię stanu, wytoczone przeciw 107 uwięzionym. Wiadomość ta sprawiła nader przykre wrażenie nawet na publiczności tutejszej, która, jak wiadomo, nie odznacza siy zbyt przychylnem współczuciem.

Paryż 11 kwietnia.

(?) Margrabia de Cadore pierwszy sekretarz ambasady londyńskiej, który tu bawił od kilku dni, powiózł przedwczoraj nowe instrukcye dla ks. Latour d'Auvergne względem konferencyi. Nowe zawikłania na Wschodzie w najwyższym stopniu interesują tutejszą publiczność. Panuje przekonanie, że książe Cuza działa za wiedzą i upoważnieniem rządu francuskiego. Marszałek Canrobert, którego komenda rozciąga się na południowych granicach Francyi, miał przedstawić cesarzowi raport poufny o stanie Włoch. Marszałek wyraża w nim podobno przekonanie, że prędzej czy później król Wiktor Emanuel da się porwać prądowi stronnictwa czynu, i że stan finansowy królestwa nie pozwoli mu dłużej przeciągać zbrojnego pokoju w nieskończoność, boby to sprowadzić musiało ruinę kraju. Tak w wilię zebrać się mających konferencyj zewsząd dolatują wieści wojenne. Czy cesarz Napoleon porusza te sprężyny dowolnie, aby przekonać gabinety, że konferencye, chociażby nawet zdołały załatwić spór duński, nie zabezpieczą jeszcze pokoju w Europie, powiedzieć nie mogę; to tylko pewne, że urzeczywistnienie idei kongresu powszechnego za każdem nowem zawikłaniem zdaje się być bliższe.— Sprawozdanie komisyi budżetowej rozdzielono dzisiaj między członków Izby. Cały tydzień ma być poświęcony dokładnemu rozbiorowi tego sprawozdania, a potem nastąpią rozprawy w Ciele prawodawczem. Cesarz życzy sobie, aby rozprawy nie przeciągały się nad tym przedmiotem, i w tym celu książe Morny utrzymał instrukcye zmierzające do przyspieszenia czynności sejmowych.

Komitet zarządzający darami narodowemi, przeznaczonemi dla wojska lądowego i morskiego, złożył sprawozdanie cesarzowi o stanie kasy. Suma renty, jaką komitet rozporządza, wynosi 265,651 fr. Z tej kasy pobiera roczne wsparcie 6149 inwalidów z kampanii krymskiej, włoskiej, chińskiej, kochinchińskiej, marokańskiej, syryjskiej i meksykańskiej. Na czele tego komitetu stoi: cesarzowa Eugenia i arcybiskup paryski.

Mowę p. Dufaure na posiedzeniu akademii powiedzianą i w tysiącach zaraz egzemplarzach odbitą, publiczność chciwie czyta. Znaczenie jej podniosły dzienniki, a mianowicie *Constitutionnell*, który jej poświęcił artykuł pod tytułem: lekcya historyi. Mowca potępił rozbudzanie namiętności ludowych, które się kończą teroryzmem, lecz podnosząc zasługi konsulatu i cesarstwa, 18 brumera pominął milczeniem, bojąc się jak powiedział, być niesprawiedliwym w osądzeniu tego historycznego faktu. P. Dufaure dał jasno do zrozumienia, że 18go brumera nie pochwala, i widzi w nim zgwałcenie konstytucyi, która wprawdzie była zła i anarchiczna, ale zawsze tylko drogą ustawodawczą powinna była być zniesioną, ta milcząca nagana sięga również 2 grudnia 1851, dlatego tak imperialistom się nie podobała, jak nie zyskała również dobrego przyjęcia u republikanów. Ze strony teoryi konstytucyjnej p. Dufaure ma zupełną słuszność, pochwalać zamachy, znaczy tyle, co wyrwać społeczności wszelki prawny punkt oparcia, i wystawić ją na wszelką dowolność; lecz są wypadki, gdzie zamach jest dobrodziejstwem dla kraju, i takim był zamach z 18go brumera o nawet z 2 grudnia. Powyżej wolności stawić potrzeba zawsze niepodległość i bezpieczeństwo narodu.

My Polacy najlepiej to ocenić w dzisiejszym naszym stanie możemy, a czynności Władysława IV, Ossolińskiego, Morsztyna, nie wzbudzają w nas niechęci i oburzenia. P. Edmond About, którego krótki żywot literacki przeplatany był powodzeniem bez granic i zupełnem wygwizdaniem, napisał nową książkę, pod tytułem «Postęp». Krytycy nie mogą się dotąd zdecydować, do jakiej kategoryi ją podciągnąć; czy do romansów, czy do dzieł uczonych; jest to przewyborny traktat ekonomiczno-finansowy, ujęty w formę powieści, i mający wszelkie jej zalety, jak lekkość, dowcip i wesołość. Teorya budżetu skreślona jest po mistrzowsku.

Kraków 13 kwietnia. Ministeryum sprawiedliwości mianowało radcę sądu obwodowego w Złoczowie Jana Lityńskiego, radcą sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Tarnopolu; następnie prokurator przy sądzie obwodowym w Złoczowie Ignacy Semkowicz, przeniesiony został do sądu obwodowego w Tarnopolu; zaś radca ostatniego sądu Teodor Mehoffer, mianowany prokuratorem w Złoczowie; zastępcy prokuratorów państwa przy sądach wyższych krajowych: Aleksander Paulo we Lwowie i Lucillian Krynicki w Krakowie, mianowani prokuratorami państwa, pierwszy w Stanisławowie, drugi w Samborze; zastępca prokuratora państwa we Lwowie Józef Wang, sekretarz sądu obwodowego w Samborze Rudolf Ortyński i prowizoryczny naczelnik powiatu w Bóbrce Rudolf Stransky v. Heilkron, mianowani radcami przy sądach obwodowych, a w szczególności: Ortyński w Samborze, dwaj inni zaś w Złoczowie.

— Ministeryum handlu i gospodarstwa zatwierdziło powtórny wybór Meyera Kallier prezesem, zaś Henryka Platzera viceprezesem Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie.

Wiedeń 13 kwietnia. O akcie zrzeczenia się praw agnatycznych cesarza Maksymiliana donosi *Mem. Diplomatique:* Arcyksiążę Maksymilian zrzekł się wszelkiego prawa następstwa na tron austryacki w swem i potomstwa swego obojga płci imieniu. Zrzeczenie to na tak długo ma być ważnem, jak długo dynastya jego panować będzie w Meksyku. Arcyksiążę zobowiązał się dalej uznać wszelkie czyny dokonane jakieby przez ten czas zaszły w Austryi. Jeżeliby więc podczas panowania jego w Meksyku jeden z młodszych braci jego wstąpił na tron austryacki, cesarz Maksymilian uzna go za cesarza Austryi. Arcyksiążę zrzekł się także połowy apanażów i wszelkiego spadku ab intestato. Zaś przyszła cesarzowa Meksyku zrzekła się sumy 20,000 złr., jaką pobierała rocznie jako arcyksiężniczka austryacka.

— Cesarz Maksymilian wystósował do Podesty miasta Tryestu Dr. Karola Porenty następujący list: «Panie Podesta! Gdy ufając w pomoc Bożą, udaję się do dalekiego państwa, którego rządy obejmuję, muszę ze smutkiem pożegnać piękne a drogie mi miasto Tryest. Dla miasta tego które wybrałem sobie za miejsce pobytu, a które przez przychylność swą stało się dla mnie prawie miejscem rodzinnem, dla miasta tego mam szczere przywiązanie, a opuszczając Europę, czuję ile wspomnień z niem mnie łączy. Nie zapomnę nigdy serdecznej przyjaźni jego mieszkańców i dowodów przywiązania, jakie Tryesteńczycy zawsze mnie i domowi mojemu okazywali, a wspomnienie tego biorę z sobą w dalekie strony jako pociechę i dobrą wróżbę przyszłości. Przyjemność mi zawsze sprawi, gdy ogród mój w Miramare odwiedzać będzie ludność Tryestu, wydałem przeto polecenie, aby tenże, codziennie był otwarty, jak długo okoliczności na to zezwolą. Życzę sobie, aby ubodzy zachowali pamiątkę mej przychylności i oznaczam sumę 20,000 złr., której procenta co rok w wilią Bożego Narodzenia mają być rozdzielone między ubogie rodziny miasta. Tobie zaś Panie Doktorze Karolu Porenta jako reprezentantowi miasta Tryestu, udzielam krzyż komandorski orderu mego cesarstwa».

Maksymilian.

Królestwo Polskie.

Nowe oto mamy dwa dokumenty, tyczące się przedsiębranego przez Murawiewa systematycznego wyniszczania ludności polskiej na Litwie różnemi sposobami, a między innemi przez przesiedlanie rodzin polskich z Litwy w głąb Rosyi i translokowanie urzędników polskiego rodu do rosyjskich gubernij, a natomiast przez sprowadzanie do Litwy Moskali roskolników czyli starowierców, oraz niemieckich osadników. W dwóch tych nowych ważnych dokumentach objawia się przekonanie rządu moskiewskiego, że dopóki polska ludność istnieć będzie w Litwie, dopóty niepewnem będzie jego panowanie w tej prowincyi, chociaż ją, jakby przez szyderstwo z historyi, stale rosyjskim krajem nazywa. W pierwszym dokumencie wypowiada Murawiew, że już dotychczas przesiedlił w dalekie wielko-rosyjskie gubernie tysiąc pięćset rodzin polskich z Litwy, a wkrótce liczbę tę do tysiąc osiemset rodzin powiększyć się spodziewa. Pierwszy z tych dokumentów brzmi:

«Nr. 1024, 30 stycznia 1864 r.

Do ministra dóbr państwa.

«W piśmie z d. 4 bm. stycznia za Nr. 2, JWPan, z powodu wszczętej przez pełniącego obowiązki Namiestnika Królestwa Polskiego hr. Berga korespondencyi, co do przesiedlenia z Królestwa 5000 niemieckich kolonistów, zasięgasz mego zdania, czy mogą być i w jakiej liczbie osiedleni w powierzonych mi guberniach ci wychodźcy z Królestwa Polskiego na ziemiach wakujących po przesiedleniu z kraju, zbuntowanej szlachty, jednodworców i niektórych włościan rządowych.

«Przyznając, że przesiedlenie to byłoby szczególnie pożytecznem dla tutejszego kraju, w którym konieczną jest staranna praca nad osłabieniem liczby i wpływu polskiego żywiołu, zapomocą osiedlania pomiędzy nim ludności wiernej i przychylnej rządowi; — muszę zrobić jednak uwagę, że w obecnej chwili prawie niepodobnem będzie przyprowadzić w zupełne wykonanie zamierzone przesiedlenie, ponieważ, według zebranych przezemnie wiadomości, przesiedlenie z powierzonego mi kraju, zbuntowanej szlachty i innych osób należących do powstania, nie doszło jeszcze do takich rozmiarów, ażeby pozostała po nich wakująca ziemia mogła wystarczyć dla osiedlenia na niej 5000 kolonistów. Dotąd przesiedlono ztąd w oddalone wielko-rosyjskie gubernie przeszło 1500 rodzin, z mającemi się zaś jeszcze przesiedlić, cyfra ta może urosnąć do 1800 rodzin.

Oprócz tego przesiedlanie to, jako kara za należenie do powstania, przeprowadza się nie całemi wioskami lub okolicami, a najczęściej kilku z nich siedzibami i nie z jednego miejsca, lub z kilku oddalonych jeden od drugiego punktów. Takim sposobem przeprowadzono przesiedlenie w niektórych miejscowościach gubernii kowieńskiej i wileńskiej, również i części szlachty z rogaczewskiego powiatu w gubernii mohilewskiej. Ilość ziemi, pozostającej po takich przesiedleniach, nie może być dokładnie do początku wiosny obliczoną przez Izby dóbr państwa i do tego czasu trzeba się ograniczyć przybliżonem wyliczeniem, opierając się na cyfrach przesiedlonych rodzin.

Nakoniec pierwej niż przystąpiemy do przesiedlenia kolonistów, koniecznem jest zebrać wiadomości, kto są ci koloniści z rzemiosła i sposobu życia, czy właściwie rolnicy, czy fabrykanci i rzemieślnicy, dla których rolnictwo może być zajęciem nieznanem i niezwyczajnem; należałoby też, przed wydaniem ostatecznych rozporządzeń co do przesiedlania, dozwolić kolonistom z początkiem wiosny obejrzeć ziemie, dla nich przeznaczone, ponieważ z powodu wiadomych wymagań tych cudzoziemców, nadanie im ziemi według rozporządzeń miejscowej władzy nie zawsze może być przez nich chętnie przyjęte i podałoby powód do szemrania z ich strony.

W ogólności sądzę, że nie usuwając osiedlania niemieckich kolonistów na małej przestrzeni swobodnej ziemi, trzeba koniecznie starać się uczynić kraj ten zupełnie rosyjskim i ostatecznie przygnębić w nim polski żywioł dla osiągnięcia czego potrzeba zaludniać go rosyjskiemi osiedleńcami, którzy mogą być wezwani z głębi Rosyi, nie wyłączając i roskolników, ponieważ ci ostatni dla wrodzonej im przedsiębiorczości, bardzo mogą być pożytecznymi, dla ożywienia i podniesienia w tutejszym kraju przemysłu; przytem nie było dotąd przykładu, ażeby roskolnik, porzuciwszy rodzime swe przywyknienia, przesądy, obyczaje i sposób życia zlał się z polskim elementem.

Co się zaś tyczy niemieckich kolonistów, to ponieważ oni zdatni są przedewszystkiem do przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego i większa część ich wyłącznie nim się zatrudnia: byłoby bardzo pożytecznie osiedlać ich w miastach tutejszego kraju, w sposobie

słobód miejskich, ponieważ przy wielu miastach jest dostateczna ilość ziemi zdatnej do zasiedlenia; środek ten, będąc widocznie pożytecznym dla miast, mógłby posłużyć do podtrzymania i nadania większego rozwoju w nich rzemiosłom i fabrycznemu przemysłowi, a zarazem służyłby do tak niezbędnego w teraźniejszym czasie odnowienia miejskiej ludności, której większa część, będąc złożoną z osób polskiego pochodzenia i katolickiego wyznania bardzo nieprzychylna rządowi.

Dla tych wszystkich uwag, mam zaszczyt upraszać JW. Pana powstrzymać dalsze rozporządzenia o przesiedleniu kolonistów z Królestwa Polskiego do czasu obejrzenia przez nich ziemi i zebrania dokładnej wiadomości ilości onej, po przesiedleniu z tutejszego kraju miejscowych zbuntowanych mieszkańców; co może nastąpić nierychlej aż na wiosnę, a tymczasowo zawiadomić mię, po zkomunikowaniu się z hr. Bergiem, ilu z liczby przeznaczonej do przesiedlenia niemieckich kolonistów należy do rzemieślniczej lub przemysłowej klasy, abym mógł uczynić z swojej strony stósowne uwagi, tyczące się osiedlenia ich w miastach i innych miejscowościach powierzonego mi kraju, zdatnych do fabrycznego przemysłu, oraz rozporządzenia o nadaniu im ziemi w rozmiarach cząstek siedzibnych lub ogrodowych.

Oczekując odpowiedzi JWPana co do wszystkich wyżej wyłożonych okoliczności, nie mogę zarazem nie zwrócić się na nowo do tej myślii że kwestya o zasiedleniu tutejszego kraju rosyjskim żywiołem, jest jednem z najważniejszych pytań od którego rozstrzygnięcia będzie zależało uspokojenie kraju i utrwalenie panowania w nim Rosyi, a zatem niezbędnem jest niezwłocznie poddać pytanie to pod sąd wszechstronny, Ja zaś z swojej strony będę się starał przy pierwszej wolnej chwili zakomunikować JWPanu moje ostateczne postanowienie w tej mierze; tymczasowo zaś uważam za konieczne prosić Was, Miłościwy Panie, abyście przedstawili pod sąd NPana wszystkie poczynione tu przezemnie uwagi, jeżeli uznasz to Pan za potrzebne.

Michał Murawiew.

TELEGRAMY.

Tryest 13 kwietnia. Cesarz Maksymilian i cesarzowa Karolina odpływają jutro popołudniu o 2ej godzinie do Meksyku. Fregata „Novara“ otrzymała rozkaz pozostania tymczasowo w Vera Cruz; parowiec „Tonello“ ma zabrać zwerbowanych w Austryi ochotników.

Hamburg 13 kwietnia do *Boersenhale* donoszą z Neustadt z 12 kwietnia, iż statek kanonierski duński zamienił tam kilka strzałów z saską bateryą nadbrzeżną. Z Lubeki donoszą do tegoż dziennika: Dotychczasowy sekretarz tutejszego sądu wyższego apelacyjnego p. Jürgen przyjął urząd nadprezydenta w Flensburgu. Wreszcie do *Boersenhale* donoszą z Helgolandu, iż 12 t. m. krążąca w pobliskości duńska eskadra składała się z 4ch okrętów. Duńska korweta „Dakmar“ wysadziła na ląd, załogi dwóch zabranych kupieckich okrętów „Eudora“ i „Tekla Schmit“.

Londyn 13 kwietnia. Z Garibaldim znajdowali się razem na śniadaniu ministrowie Russel, Clarendon, Granville, kanclerz skarbu Gladstone i ks. Argyll. Na danym dzisiaj dla Garibaldego obiedzie będzie zapewne także lord Palmerston.

Londyn 13 kwietnia. Parowiec „Arabia, przybył z Nowego Jorku z wiadomościami sięgającemi do 1 t. m. Według nich, oddział jazdy seperatystowskiej spalił dwa miasta to jest Union City i Paducah nad Ohio. Krążyła pogłoska, iż jenerałowie Grant, Macelellan i Fremont są znów powołani do czynnej służby. W Charleston w kraju Illinois zaszły zamieszki w skutku starcia się stronnictw; posłano tam wojska.

Paryż 13 kwietnia. Lord Clarendon oczekiwany jest tu dzisiaj wieczór. *La France* donosi, iż cesarz Napoleon da jutro posłuchanie lordowi Clarendon. Półurzędowy *Pays* pisze, że celem podróży lorda Clarendona jest przywrócenie zupełnej zgody między rządami francuskim i angielskim. (Clarendon, który wszedł świeżo do gabinetu angielskiego, jest stronnikiem przymierza angielsko-francuskiego. P. R. W.) Garibaldi udać się ma z Londynu do Brukselli.

Przegląd polityczny.

Rząd rosyjski nateża najsurowsze środki, by stłumić powstanie, a chociaż wciąż głosi, niedbając na fakta, że tylko garstka z zagranicy przybyłych ludzi miesza pokój i opór stawia, to jednak sam swe twierdzenie zbija, czyniąc całą ludność polską solidarnie odpowiedzialną i przeciwko całej zwracając swe groźne rozporządzenia. Powyżej naprzykład przytoczony rozkaz Bakłanowa ponawia polecenie palenia wsi, sekwestrowania całych dóbr, jeżeli na ich gruncie zginie jaki Rosyanin. Mimo tego *Dziennik Powszechny* z 12go t. m. donosi o pojawieniu się nowych oddziałów w Podlaskiem i Kaliskiem. Twierdzi on, iż niedaleko wsi Cisownika w powiecie Łukowskim zjawiła się „banda 50 ludzi, zapewne galicyjskich cucyglerów z bandy Lewandowskiego, formującej się w Galicyi.“ Nie mówi *Dziennik*, na czem opiera te swoje przypuszczenia, które są zupełnie fałszywe, gdyż oddział Lewandowskiego oddawna był w Lubelskiem i Podlaskiem, nigdy w Galicyi się nie znajdował, o czem wreszcie dobrze wie *Dziennik*. Dalej twierdzi on, że z oddziałem tym stoczył pod Cisownikiem 2go kwietnia utarczkę podporucznik Tatarynowicz, że zabił z niego 20tu ludzi a wziął 8miu do niewoli, a w końcu pisze, że szczegółów o tej utarczce nie wie. Inny korespondent do *Dziennika Powszechnego* donosi, iż 10go kwietnia wszedł w Kaliskie niedaleko Słupcy oddział konny, przeciwko któremu wysłano wojsko; korespondent ten ubolewa, że w Poznańskiem nieogłoszono stanu oblężenia i dodaje denuncyacyę, że jen. Taczanowski zjawił się we wsi niedaleko Landsberga, denuncyacyę fałszywą, bo jen. Taczanowski ma być w Carogrodzie, jak pisały dzienniki. — Korespondent z Kowna do *Gazety Petersburskiej* donosi, że w okolicach Kowna czynny jest oddział partyzancki Kogłowickiego, a Murawiew ponowił ogłoszenia, że każda wieś spalona będzie, z której dadzą jakąkolwiek żywność powstańcom.

Wiener Ztg. z 14go b. m. ogłasza w części nieurzędowej co następuje: „JCKAMość zawarł d. 9go b. m. w Miramare z dostojnym bratem swym JCWys. Arcyksięciem Ferdynandem Maksymilianem układ familijny, który udzielonym będzie powołanym do tego ciałom reprezentacyjnym austryackim.“ Do doniesienia tego dodaje dalej *Wiener Ztg.* prostując w tym względzie dzienniki zagraniczne, iż „zrzeczenie się arcyksięcia nie jest zawisłem od trwania panowania jego w Meksyku, ale jest ono bezwarunkowem.“— W sprawie konferencyj donosi *Presse* z 14go t. m., że te z pewnością rozpoczną się d. 20go b. m., chociażby nawet Związek niemiecki nie wysłał aż do tego czasu swego pełnomocnika. Będzie to atoli tylko początek *pro forma*, gdyż zaraz po ukonstytuowaniu się konferencyj przyjdzie na stół kwestya zawieszenia broni i po jej załatwieniu nastąpi odroczenie narad na czas nieokreślony.

Mimo telegramów pruskich głoszących że Duńczycy opuszczają szańce dypelskie, chorągiew duńska powiewa ciągle nad temi warowniami, obrona ich trwa dalej, a odparcie niefortunnego szturmu pruskiego w dniu 11 t. m. jest faktem spełnionym, chociaż porażkę tę pokrywają milczeniem dzienniki pruskie. *Nord. deut. Allg. Ztg.* z 14 t. m. podając ostatnie urzędowe wiadomości pruskie z linii bojowej przed Dyplem, pisze tylko, że w dniu 11 t. m. rano trzy kompanije gwardyi grenadyerów posunęły się dla rozpoznania szańców, lecz znalazły nieprzyjaciela czujnym i wróciły.“ Wiemy już z obecnej wojny co to znaczą „rekonesanse“ pruskie, ale dziwimy się, iż jeszcze teraz nie wahają się odpartego ataku nazywać rekonesansem i mówić w ogóle o rekonesansach, gdy stoją o 500 kroków od szańców, jak to sami donoszą, przeto je dobrze z swej paralelli „rozpoznawać“ mogą. Jednak *Nord. deut. Allg. Ztg.* z 14 t. m. nie mówi bynajmniej o opuszczeniu a nawet o zamiarze opuszczenia szańców dypelskich przez Duńczyków, i tylko donosi o postępie robót oblężniczych, iż w nocy z 10 na 11 t. m. Prusacy założyli ostatnią paralellę w odległości 500 kroków od szańców i czoła podkopów połączyli.

Dzienniki niemieckie przynoszą bliższe wiadomości o sprawozdaniu połączonych wydziałów Rady związkowej w sprawie konferencyj. Sprawozdanie to, względem którego dzisiaj właśnie głosować ma Rada związkowa, oświadczywszy się za wysłaniem pełnomocnika na konferencye, wychodzi z tego punktu, że gdy konferencye będą bez wszelkiej poprzednio oznaczonej podstawy, i będą miały charakter zupełnie swobodnej wymiany myśli, więc pełnomocnik Związku nie ma otrzymać żadnej instrukcyi i tylko za każdym razem, kiedy tego będzie potrzeba, otrzyma wskazówkę, że w ogóle dostanie polecenie, aby „ile możności starał się o zabezpieczenie Księstwom zaelbiańskim politycznej samodzielności;“ wreszcie Związek zachowuje sobie prawo przyjęcia uchwał konferencyi w każdym przypadku z osobna. Co do wyboru pełnomocnika nie ma prawie już wątpliwości, że saski minister Beust wybranym będzie; a p. Pfordten mianowanym będzie drugim pełnomocnikiem, jeżeli Bawarya będzie tego żądać. Korespondent z Frankfurtu donosi do *Nat. Ztg.* o drugiej nocie pruskiej wysłanej do Paryża 8go b. m. P. Bismark wyraża w nocie tej zadowolenie, że w najgłówniejszym punkcie zgadza się z gabinetem francuskim; i mówi, że głównemi myślami, któremi kieruje się gabinet pruski w tej sprawie, są: prawo publiczne Księstw, interes państw europejskich i życzenia ludności; wreszcie wyrzeka się p. Bismark w tejże nocie zasad polityki, jaka rządziła kongresem wiedeńskim, rozdzielając kraje bez względu na życzenia ludów, i jaka rządziła w czasie pisania protokołu londyńskiego. Wydział zgromadzenia deputowanych niemieckich we Frankfurcie odbył 11go b. m. posiedzenie, na którem postanowił popierać po całych Niemczech składki dla Księstw zaelbiańskich, wzmocnić organizacye stowarzyszeń i ewentualne wystawienie armii szlezwicko-holsztyńskiej. Do wiadomości tych *Wiener Abendpost* dodaje z ironią, że wydział ten na konferencye londyńskie nie wyśle reprezentanta.

Listy z Sztokolmu z 8 kwietnia donoszą o pospiesznych uzbrojeniach przez rząd szwedzki przedsiębranych. Wypełnia on szeregi batalionów i szwadronów, zakupuje konie, żywność, a chociaż zaciągnienie pożyczki w Frankfurcie nie powiodło się, sejm norwegski przyznał fundusze na uzbrojenia, a sejm szwedzki również ich nie odmówi. Wielu ochotników z Szwecyi udaje się do wojska duńskiego.

Dzienniki francuskie nie donoszą nam nic nowego dzisiaj względem stanowiska jakie mają zabrać mocarstwa na konferencyach. *Indépendance* utrzymuje, że toczą się układy między Paryżem a Londynem, lecz o ich treści nic nie wie; być może, iż dopiero przyjazd lorda Clarendon do Paryża wyświeci położenie rzeczy. Szczęśliwe rozwiązanie sprawy meksykańskiej jest jedynym przedmiotem któremu dziś wszystkie dzienniki uwagi swoje poświęcają: *Constitutionnel* i *France* podnoszą zasługi Francyi jakie ta oddała cywilizacyi wybawiając Meksyk od anarchii, przytem obiecują wielkie korzyści Europie ze stosunków handlowych z tym krajem; cesarzowi Maksymilianowi nie szczędzą słów najpochlebniejszych i wyrażają nadzieję, że co cesarz Napoleon szczęśliwie rozpoczął, cesarz Maksymilian sumiennie dokończy. *Mémorial Diplomatique* donosi, że cesarz Maksymilian zawiadomi zaraz teraz o swojem wstąpieniu na tron wszystkie mocarstwa europejskie, i że w tym celu wyprawił już posłów do różnych dworów. Do Wiednia wyjechał Guttierez d'Estrada, (dzienniki pruskie donoszą, że ten były namiestnik deputacyi wymawiał się od przyjęcia tej misyi) do Paryża Hidalgo, do Rzymu Aquilor, a do Londynu Arrangois. Dzienniki pruskie i niektóre angielskie uważają utworzenie cesarstwa w Meksyku jako stanowcze rozwiązanie tej sprawy meksykańskiej która wiele kłopotów zrządziła Francyi i jako klęskę dla polityki angielskiej.

W półurzędowej *Opinione* turyńskiej z dnia 11 t. m. czytamy co następuje: „Rząd papieski zamierza zaciągnąć pożyczkę w ilości 40 milionów franków. Nie chcemy tutaj roztrząsać, o ile zasługuje na zaufanie kredyt rządu papie-

skiego. To jest rzeczą kapitalistów. Ważnem tutaj jest pytanie, czy rząd włoski zaakceptuje pożyczki, które rząd papieski zaciąga?“ *Opinione* twierdzi, iż myliłby się ten, ktoby sądził, że rząd włoski zaakceptuje pożyczki zaciągnięte przez rząd papieski po wrześniu 1860 r. — W dniu 12 t. m. miano obchodzić w Rzymie rocznicę powrotu Piusa IX do tej stolicy w roku 1849.

W Carogrodzie zaszedł wypadek poruszający silnie umysły. Na terytoryum tureckiem policya rosyjskiej ambasady, chcąca rządzić jakby u siebie, pochwyciła i uprowadziła na okręt jednego polskiego wychodźcę, Kuczyńskiego, którego wydania żądała wprzód od rządu tureckiego. Porta utrzymująca dotychczas nietknięte prawo schronienia nakazane przez koran, reklamuje energicznie, aby uwolniono i jej oddano owego polskiego wychodźcę, a rosyjskie poselstwo zażądało instrukcyi od swego rządu. Wypadek ten może dać powód do zatargu między Francyą a Rosyą, która już weszła w groźny spór z rządem rumuńskim. Dzienniki carogrodzkie zajmują się żywo tym wypadkiem.

Ostatnie telegramy Wieku.

Tryest 14 kwietnia. Dziś popołudniu o godzinie 2giej cesarstwo meksykańscy odpłynęli wśród okrzyków, w towarzystwie sześciu parowców Lloyda.

Frankfurt 14 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu rady Związkowej przyjętym został wniosek wydziałów co do londyńskiej konferencyi; (Treść tego wniosku podaliśmy wyżej w przeglądzie. P. R. W.). Beust wybrany został pełnomocnikiem Związku.

Berlin 14 kwietnia. po południu. *Staatsanzeiger* zamieszcza telegram z Grawenstein z 14 t. m.: Dzisiaj w nocy wojska pruskie wparły forpoczty duńskie do szańców i umieściły się w wykopanych dołach o sto kroków od tych szańców. Prusacy stracili 28 ludzi a 100 wzięli Duńczykom do niewoli.

Wiedeń 14 kwietnia wieczór. Kurs giełdy wieczornej: akcye kredytu 194—80; pożyczka 97—20. **Paryż** 14 kwietnia w południe. Renta 66—70.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— O korpusie ochotników, mającym wejść w służbę cesarza meksykańskiego, wyjmujemy z dziennika *Kamerad* następujące szczegóły, choć dziennik ten nie zaręcza za zupełną wszystkich podanych dat dokładność: Korpus ten ma się składać w ogóle z 6000 ludzi, a mianowicie: z 3ch batalionów lekkiej piechoty, 1 pułku ułanów, 1 pułku huzarów, z 2ch bateryj po 8 dział, z jednej kompanii inżynierskiej i jednej pionierskiej. Piechota będzie mieć obszerne błękitne bluzy wełniane, podobne do tych jakie nosi marynarka, czerwone spodnie, wysokie kamasze, czarne kapelusze filcowe z szerokiemi kresami i orlem piórem. Oznaki stopnia, które stanowią sznury, zamieszczone będą na kołnierzach i rękawach. Bluza będzie mogła być u góry rozpięta a krawat obyczajem majtków noszony. Uzbrojenie składać się będzie ze sztućców strzeleckich z siecznym bagnetem; tornistry mają być z czarnej miękkiej skóry z ceratowem podszyciem; ładownica i bagnet utwierdzone na pasie w pół ciała idącym. Jazda dostanie pałasze i rewolwery, ułani lance bez proporców. Huzarzy będą mieli ciemno błękitne attyle z białemi sznurami, okrycie głowy takie, jak mieli ochotnicy z r. 1859; ułani dostaną białe konfederatki. Oficerowie i żołnierze zobowiązują się do 6cio-letniej służby. Dozwolenie oficerom powrotu do armii austryackiej w dawniejszej randze po upływie tego czasu, zdaje się że otrzyma najwyższą sankcyą. Kontyngens do tego korpusu ma być rekrutowany przez dobrowolny zaciąg z urlopników i rezerwistów; szeregowcy otrzymywać mają po 25 złr. w. a. na rękę, zaś podoficerowie różnych stopni od 25 do 50 złr. w a. Po wysłużeniu 6ciu lat, zarówno oficerowie jak i żołnierze, będą mogli albo dalej służyć, albo wrócić do domu, albo też otrzymają pewną przestrzeń gruntu, a mianowicie każdy szeregowiec otrzyma go tyle, ile posiada zwykle kmieć w Austryi, do tego zabudowanie, sprzęty gospodarskie i t. d. Co się tyczy przeprawy korpusu ochotników do Vera-Cruz, ma być już zawarta umowa z dyrekcyą tryestskiego „Lloyda“ o wynajęcie 5ciu parowców.

— *Morgenpost* podaje następujące szczegóły o nowym wyborze na posła Dra. Schuselki, o którym podaliśmy wiadomość we wczorajszym naszym dzienniku. „Ścisk około wyborczego stołu nie był tą razą tak wielki jak w r. 1861, kiedy Schuselka po zajściu z Dr. Bergerem na nowo był obrany. Wtedy stawiło się 533 wyborców, a wybrany 527 głosów otrzymał. Wczoraj liczyliśmy panów wyborców, których wedle listy wyborczej powinno było stanąć 862, i przekonaliśmy się, że ich przybyło tylko 280; brakowało więc ⅔ części. Partya jednak Schuselki dostawiła zawsze znaczny kontyngens, gdy tymczasem partya przeciwna, która aż do wyborów tak się ruchliwą okazywała, w stanowczej chwili znikła prawie zupełnie. A tak stało się, że przeciw-kandydat Schuselki p. List otrzymał tylko 15 głosów; jest to mniejszość, nad którą daleko lepszem byłoby wczesne cofnięcie się od kandydatury. P. List może teraz z zupełną słusznością zawołać: „Boże strzeż mię od moich przyjaciół!“ Na Schuselkę padło 265 głosów.

Głosowanie nie dało powodu do żadnego godniejszego uwagi wypadku, ale miło było patrzeć na promieniejące radością oblicza tych, którzy z pewnę dumą i nie tajonem zadowoleniem wymawiali nazwisko „Schuselka.“ Nie brakło też na trafnych i wesołych wyrażeniach.

Tak n. p. ktoś, na zapytanie: kogo pan wybierasz? odpowiedział z naiwnym uśmiechem: A kogóżbym miał wybierać? oczywiście Schuselkę i do tego jeszcze po raz czwarty.

P. Arndt (starszy) wesoły człowiek, choć już w wieku, rzekł, czyniąc alluzyą do przeciw kandydata Schuselki: Wybieram Schuselkę a nie drugiego kandydata, bo nikt dwom panom naraz służyć nie może.

Jakiś jegomość zabawnej powierzchowności zawołał z komicznem patos: No, kogo ja obieram, o to niemasz pytania. Obieram Schuselkę, jak my wszyscy!

Były prezes Althan, starzec już ale zawsze pełen humoru, rzekł: Ja muszę wybrać Schuselkę, bo inaczej, dałiżby mi tam za drzwiami!

Ktoś znów na zwykłe zapytanie odpowiedział węzłowato: Ma się rozumieć, że Schuselkę.

Wyższych stopni wojskowi i urzędnicy dawali głosy swoje za Schuselką; szczególniej zwrócił uwagę sposób, w jaki uczynił to nadkomisarz policyi p. Reimann. Rzekł on bowiem pudniesionym głosem: Wybieram ułaskawionego przez JCAMość Dra. Franciszka Schuselkę!

Najprzód dawali głosy swoje członkowie komisyi wyborczej okr. IX, a mianowicie: pp. radzcy gminni Fuchstaller, Jordan i Wittmann oraz należący do wydziału okręgowego pp. Kremhüller, Berndt i Unfried, i wszyscy głosowali na Schuselkę.

O godz. 3ciej, przy zamknięciu wyborów okazało się, że Schuselka odniósł zwycięztwo nad swoim przeciw-kandydatem większością 260 głosów. Za Schuselką padło 265, za Listem 15 głosów.

Wieczorem zabrało się wielu wyborców w hotelu Wittmana „pod krzyżem“ na Nussdorferstrasse, gdzie także i Schuselka był zaproszony.

Wyborcy zamierzają dla swojego „z łaski cesarza i ludu na nowo obranego posła dać świetny bankiet.“

Dnia 13go kwietnia zmieniło się ciepło od 1°,2 do 5°,0 ba-

— W dniu 18 zeszłego miesiąca bieżącego roku zmarł w Warszawie ś. p. Stanisław Rechowicz, b. podpułkownik b. wojska polskiego. Waleczny ten człowiek urodził się d. 22 września 1781 roku w Krakowie. Dnia 3 stycznia 1806 r. wszedł w służbę wojskową jako żołnierz do legionu polsko-włoskiego i zaraz w tymże roku postąpił na furyera, następnie na sierżanta i na sierżanta starszego, a w r. 1807 na adjutanta-podoficera do pułku piechoty legionu nadwiślańskiego; w tymże roku mianowany został porucznikiem adjutantem w pułku 2gim piechoty tegoż legionu. Dnia 20 stycznia 1815 przeznaczony został w stopniu kapitana na adjutanta polowego przy generale dywizyi Chłopickim, dowódzcy dywizyi pierwszej piechoty wojsk Królestwa Polskiego. W następnym roku postąpił na majora w tymże pułku, a w dniu 15 lipca 1824 r. mianowanym został podpółkownikiem w pułku rzeczonym. W r. 1828 umieszczony w wojsku *a la suite*, z przykomenderowaniem do tegoż pułku. Odbył kampanie w latach: 1806, 1807, 1808, 1809, 1810, 1811, 1812, i 1814. Znajdował się w bitwach pod Campotenese, pod Sta. Eufemia, w oblężeniu i szturmie Saragossy, pod Tudelą, w powtórnem oblężeniu i szturmie Saragossy i przy wzięciu warowni Śgo Józefa oraz zdobyciu tegoż miasta, — dalej pod Marga, Belchite, przy oblężeniu i wzięciu Tortozy i warowni Oropeza w przejściu rzeki Guadalayar i pod Walencyą; pod Smoleńskiem, Możajskiem, Czernizną, Tarutynem, Woronowem, nad Berezyną i pod Paryżem. W bitwie pod Saragossą ranny był kulą karabinową w brzuch, pod Możajskiem w głowę, pod Tarutynem w nogę lewą, nad Berezyną w lewe udo. Zdobiły go: krzyż legii honorowej, który otrzymał w r. 1810 i znak honorowy za 20 lat służby oficerskiej. W roku 1812 mianowany był kawalerem Państwa Francuzkiego. Żył lat 83.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Królewiec 10 kwietnia 1864.

Od 1 do 9go b. m, 70 okrętów przypłynęło i odpłynęło z Piławy, z których 3 do Anglii, 9 do Szwecyi, 2 do Norwegii, 2 do Hollandyi z żytem, pszenicą i siemieniem; 12 z węglem kamiennym, 3 z żelazem z Anglii, 1 z herbatą, 1 z towarami rozmaitemi, 18 ze śledziami z Norwegii, 31 zaś są do wynajęcia po 1¼ złp. od szefla, czyli 2 rs. 14 kop. od beczki do Szkocyi, Hollandyi, Anglii i Norwegii.— Śledzie z okrętu za gotówkę ze zwykłem wynagrodzeniem za luźny pakunek zakupywano po 5 tal. 6 sgr. beczkę, w zamianie śledzi na żyto 120/21 fnt. holend. wagi— płacono 5 tal. 22 sgr. 8 fen. (6 rs.), a przyjmowano żyto na okręt, wniesione po 59¼ sgr. za szefel, czyli po 17 rs. beczkę litewską. Ceny na targach zagranicznych stają się coraz wybitniejsze i idą w górę; do sierpnia zawierane umowy na dostawy, zatrzymują tę cechę.— Na naszym targu w ubiegłych 8 dniach, podwyżkę notować możemy 2—3 sgr. znowu na szeflu, czyli o 53 do 80 kop. na beczce.— Ceny na wszelkie produkta z cesarstwa rosyjskiego, dla tego mianowicie korzystnie też wypadają, że wartość pieniędzy rosyjskich coraz więcej spada, i dochodzi obecnie do 107 kop. za 1 talar.— W sprawozdaniu z 1go b. m. wspomnieliśmy o okręcie który do Piławy przbył ze solą Torra Vieja. O ładunek współubiegali się kupcy z Królewca i z Kłajpedy, Królewiec ofiarował 15—16 tal. za łaszt (10 beczek), zatrzymał za 17 tal. i posłał ją do Kowna.— Ostrzegamy współobywateli, ażeby obawą blokady spowodować się nie dali do płacenia nad 2 rubl. 30 kop. za 14 pudową beczkę, nieoclonę. Koszta bowiem wszelkie z Kłajpedy do Kowna są: od przewozu 23 kop. cło 4 rs. 45 kop. Cena baczki 14 pudowej, obecnie 2 rs. 30 kop. w ogóle z kosztami w Kownie do 7 rs.— Wspomniane artykuły, jak i wszelkie inne tyczące się wywozu lub przywozu en gros, obudziły żywe zabiegi handlujących, pokazuje się zatem, jak ważną byłoby rzeczą dla handlu krajowego, mianowicie dla tego który przez obywateli wodą na wielką skalę jest na Litwie prowadzony, mieć odpowiednią instytucyą w Królewcu, któraby ich interesów stale pilnować była obowiązaną. Dorywcze zatrudnienia i najzdatniejszemu kupcowi, który nieświadom co mu jutro przyniesie, utrudnia pracę, i nie może przynieść jego komittentom należytych korzyści.— Każda rzecz potrzebuje czasu do opracowania właściwego, i z tej to przyczyny rządy dla handlu pourządzały konsulaty; a domy handlowe swoje ajentury, gziekolwiek tylko ciągłe zatrudnienie organiczną pracę wywołuje i tworzy. Stan handlu Litwy z Królewcem, jest zaś w położeniu anormalnem, bo zwożąc tu miliony dotąd — i wywożąc miliony — zostaje zawsze na łasce cudzoziemców, korzystających z wszelkich okoliczności. Jak ważną zresztą rzeczą jest handel wywozu dla Królewca, przytoczę tylko że w marcu ubiegłym 1793 łasztów (1 łaszt 8 beczek litew. 7½ szefl.) zboża wywieziono do różnych krajów, a przywieziono 1430 łasz. z prowincyi i 360 z cesarstwa ros. Na wywóz zatem bezpośredni, na zakupna z pierwszych źródeł, baczyć przedewszystkiem winniśmy, chcąc zyskać te miliony którmi się wznosi każde portowe miasto. Handel na wełnę ożywia się.— Spirytus idzie w górę, siemie żądane.

Płacono na giełdzie naszej:
za korzec warsz. z dol. 18⅓ pr. agio.

Pszen. jasnej	27 złp.	9gr.	do	33 złp	25 gr.
dto czorwonawej	21 „	25 „	„	31 „	25 „
dto czerwonej				33 „	9 „
Żyta	19 „	9 „	„	19 „	25 „
dto	20 „	20 „	„	21 „	6 „
Jęczmienia wiel.	16 „	28 „	„	17 „	4 „
dto mał.	14 „	4 „			
Grochu białego	21 „	25 „			

Kurs rubli: za 90 rs. płacą 84½ tal. prus. czyli 1 rs. 28¼ sgr. 100 tal. pr. równe 106 rs. 51 kop.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 kwietnia *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	114½	115½
100 rub. bil. bank. złr.	161½—	163½
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	172½	174½
1 duk. waż. a. lub hol.	5 40	5 50
1 półimperyał ważny	9 42	9 56
1 napoleondor	9 18	9 31
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	73	73⅚
100 w list. zal. ga. st. b. k.	76¼	77¼
100 ob. ind. krak. z b. k.	75	76
100 ob. po. na. au. z 1854 procz war. bież. kup.	81½	82½
1 akc. ko. że. ga. bez k.	214	216 —
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	92½	93½

Wiedeń 14 kwiet. tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	73	80
5% Pożyczka narod.	81	85
Akcye banku wiedeńs.	776	—
„ „ kredyt.	195	70
Losy 5% z r. 1860	97	40
Srebro	114	25

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	70
Dukat pojedynczy:	5	49

Wiedeń 13 kwietnia.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	73 75	73 90
5% Pożyczka narod.	82 15	82 25
„ Metaliki na m. k.	73 90	74 —
„ Obl. indemn. galic.	72 80	73 40
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 20	101 40
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	90 —	90 50
4% galicyjskie z. n.	72 50	73 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	150 —	151 —
„ „ „ 1854	93 —	93 25
„ „ „ 1860	97 75	97 85
„ „ „ 1864	96 70	96 80
„ Como-Renten	17 50	18 —
„ kredytowe	128 50	128 75
„ tryest. na 4½ %	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	90 —	90 50
„ ks. Esterhazego	91 —	92 —
„ ks. Salm	31 25	31 75
Losy ks. Palfy	29 50	30 —
„ ks. Klary	28 —	28 50
„ hr. St. Genois	29 25	29 75
„ miasta Budy	28 50	29 —
„ ks. Windischgr.	18 75	19 25
„ hr. Waldstein	20 —	20 50
„ hr. Keglevich	14 50	15 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	774 —	776 —
Zakładu Kredytowego	196 90	197 10
Żeglugi par. na Dunaju	441 —	443 —
Kolei półn. Ferdynan.	1853	1855
„ rządowe fr.-a.	193 —	193 50
„ galicyjskiej	215 50	216 —

Kursa zagraniczne (3-miesięczne)	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Amster. 100 złh.	4	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 50	97 75
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 90	98 10
Hamb. 100 mark.	4	86 90	87 10
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 funt.	3	115 20	115 40
Paryż 100 frank.	4	45 75	45 85

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony	16 —	16 10
„ pół korony	—	— —
„ dukaty na wagę	5 50	5 53
„ „ obrączk.	5 49	5 52
Złoto *al marco*	5 46	5 49
Napoleondory	9 25	9 29
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 80	9 85
Luidory	9 55	9 62
Suwereny angielskie	11 72	11 77
Imperyały rosyjskie	9 53	9 58
Srebro	114 75	115 25
„ kupony	114 75	115 25
Talary związkowe	1 72½	1 73½
Pruskie bilety kas	1 73½	1 74½
Lwów 12 kwietnia		
Dukat holenderski	5 44½	5 49
„ austryacki	5 46	5 52
Półimperyał rosyjski	9 42½	9 57
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 83
Talar pruski	1 74	1 76
Listy gal. b. kup. w. a.	72 30	73 —
„ „ „ „ m. k.	75 92	76 63
Obligi indemn. b. kup.	72 08	73 73

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	80 98	81 73
Akc. kol. gal. b. kup.	209 25	212 50
Warszawa 12 kwiet.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 62	— —
kupon „	13⅓	— —
Listy zast. III okr. „	13 69 1/6	— —
kupon. „	18⅓	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	70 75	70 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	86 —	85 50
Wrocław 13 kwietnia		
Banknoty austryac.	86½ —	87 —
Polskie bilety bank.	—	— —
„ Listy zastawne	77⅓ —	—
Poznań. List. zast 4%	95¼ —	—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 12 kwietnia		
Renta	66	50
Londyn 12 kwietnia		
Konsole	91 9/10	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.*

W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*